

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartałnie 1 mrk., — z „Rölnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rölników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tydzień 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernastrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Z sejmu pruskiego.

We Wtorek rozpoczęły się w sejmie pruskim obrady nad etatem państwa pruskiego. Najpierw wybrane ponownie zarząd dawniej siedzieli. I tak marszałkiem wybrany został konserwatysta Kröcher, pierwszym wicemarszałkiem centrowiec Heermann, drugim wicemarszałkiem nacyonal-liberał Krause.

Przed rozpoczęciem obrad pościął marszałek dłuższe wspanianie pośmiertne ks. Bismarckowi, po czym zabrał głos minister skarbu dr r. Mikel. Pan minister mówił tak po cichu, a prym w nowym sejmie głos tak się licho rozhodzi, że z dwugodzinnej mowy p. ministra zrozumiano zaledwie czwarta część. Minister nadmieniął, że etat na rok przyszły ułożono na podstawie obecnego rozwoju industryi i przemysłu w tem przekonaniu, że w przyszłym roku etatowym nie zmieni się to na gorsze. Etat ułożony został z potrzebą ostrożnością. Etat dochodzi w rozchodach i dochodach do 2 miliardów 826 mil. Nadwyżka będzie znaczna. Wielka część z tej nadwyżki, bo 12½ mil. mk., przeznaczona zostanie na poprawienie pensji niższym urzędnikom. Finanse państwa pruskiego są obecnie bardzo korzystne. W podatku dochodowym mamy teraz znakomity barometr dla dobrobytu w kraju. Z lasów będzie w przypuszczeniu 3 miliony 288000 mk. nadwyżki, z podatków stałych bezpośrednich 12 milionów, z podatków niestandardowych 3 i pół miliona, z górnictwa 5 milionów. Etat centralnej kasy pożytkowej polegał się o 600 000 marek; z kolei celnych będzie około 15 milionów marek nadwyżki.

Z ciężkich dni.

Opowieść osucona na ścieżkach serbskich.

(Ciąg dalszy.)

Żołnierze pilno słuchały towarzysza, a w sercach ich budziła się ochota do boju; myślały sobie, że i oni na żadne zakłucia, dla żadnych skarbów nie wróciłyby do domu, że i oni pragną walczyć razem z resztą braci, przelewając krew za Chryzantę i za Serbię.

Skończyły wychylić się powoli z poza mgły szarej, otulającej ziemię, oświeciły dolinę, na której Serbowie rozbili namoty; zbladły płomienie ognisk, zbudziła się natura do życia, ptactwo świątgotem powitało dzień wschodzący, motyle wałęsłyły w góre kapać się w promieniach słońca, ocknęły się żołnierze z zadumy i każdy spojrzeniem poszukał namiotu wodza, pytając wzrokiem: „Kiedyż nas wiesziesz do boju?” A w tej samej chwili, jakby w odpowiedź na to nieme pytanie, rozsunęły się płotna, kryjące wnijście do namotu, i ukazały Karę Dzordżo, ukochany wódz Serbów. Zatrzymał się chwilę, wzrokiem uważnym obiegł swój obóz, potem przeniósł go ku stolicy Serbii, ku potężnej twierdzy, sterczącej dumanie na skale, postawił parę kroków naprzód, zatrzymał się znowu i rzekł rękę ku Belgradowi wyciągającą:

Przy tem korzystnym położeniu trzeba jednak bardzo ostrożnie gospodarować, żeby wydatków nie było za wiele. Już dziś wydatki na cele kultury znacznie się wzrosły, również funduszu pensyjnego. Rok w rok wzrasta się też liczba wdów i sierot po zmarłych urzędnikach. Nie małe z tego wydatki. Penye urzędników już dziś się powiększyły o 13 i pół procent, a mają być jeszcze powiększone. Niesłuszne zatem skarżą się niektóre organa na liche opłacanie urzędników. Mamy nadzieję, że urzędnicy sami uznają, co dla nich już dotąd zrobiliśmy. Niech urzędnicy pomyślą, jak to było za czasów ich ojców i dziadków. Stosunki ówczesne nie dadzą się wcale porównać ze stosunkami obecnymi. Jeżeli w etacie ustanowiliśmy większe wydatki na cele kultury na wschodzie, to wychodziliśmy z tego założenia, że musimy tamtejszego nieprzyjaciela za pomocą niemieckiej kultury zwalczać, żebyśmy i nasi siołki w dzelnicy wschodniej byli jak najsielniejsi. Chcemy podnosić kulturę w narodzie, a podniesienie kultury znaczy wzmachnienie niemczyzny. Nie chcemy innych narodów ucisnąć, nie walczymy na to, żeby te narody ucisnąć, ale na to, żeby mieć pokój i zgodę w domu.

Reszty mowy ministra nie było można dosłyszeć.

Zabierało następnie głos kilku posłów, którzy żądali, żeby przysześć posiedzenie odbyło się dopiero w Sobote lub w Poniedziałek, i to dla tego, że etatowej mowy ministra nie zrozumieli. Mowa musi być wydrukowana i doręczona każdemu posłowi, żeby mógł w niej się rozpatrzyć „wiedzieć, co minister mówi”. Dopiero potem można rozpocząć obrady i dyskusję. Zgódzono się natomiast na to, że przeszło posiedzenie odbyło się w Sobote.

— Dziś ta twierdza naszą być musi! Dziś w starej stolicy Serbii krzyże na świątyniach zatkniami! Garska nas w porównaniu z siłą wroga, ale poprzednie zwycięstwa odwagi was dodać winny. Ja wierzę, iż kto chce ciego szczerze, dokona tego. Chciejcie, a odbierzecie Turkom Belgrad; chciejcie a wydrzeć z rąk wroga własność waszą, kolebkę waszą, serce waszej ziemi!

— Prowadź nas, a dokszemy, czego żadasz! — jednym głosem krzyknęli żołnierze przy ogniskach zebrani i porwali się z ziemi, skunie wodza otoczyli i przed oczyma Kara Dzordża tysiące szabel mignęły.

Niebawem rozległ się sygnał bojowy.

Serbowie dosiedli koni i długim szeregiem ku miastu pociągnęli: przedem Kara Dzordżo, po on zawsze na czele szeregów, pierwszy na pociski wroga; obok niego ów młody mówca o kruczych włosach włosach i kolorem wody morskiej przypominającym, wczerwonym płaszczem, w kołpaku na głowie; pod nim biały rumak zrywa się niespokojnie, zda się chce wyprzedzić szeregi, ale silna dłoń pana trzyma go dziennie. Za nimi suną ciemne szeregi, polędzikały bagнетy, toczą się wosy i działa. Cały ten kufiec sunie równo, poważnie. Naprzeciw niego drzemie jeszcze miasto Belgrad, spi twierdza na skale. Turcy nie zgadują, jak blisko nich niespieszneństwo.

Wreszcie strażnik, stojący na murach, dojrzał zbliżającego się wroga, dał sygnał, i

Z parlamentu niemieckiego.

W parlamentie niemieckim przy wydatkach na urząd kanclerza poruszoно we Wtorek sprawę księcia Lippe-Detmold. Większość sejmowa oświadczyła się przeciw uchwalę rady związkowej, która uznała się za uprawnioną do wyrokowania o następatwie na tronie tego księcia. Najostrej mówili wolnomyslii poseł Lenzmann. Przywódca katolików Lieber powiedział, że rada związkowa przez swą uchwałę poczuciu prawa wielką szkodę wyrządziła. Nawet konserwatysta Levetzow nie chciał bronić rady związkowej. Obrona rady związkowej, jaką odczytał kanclerz, nie zrobiła żadnego wrażenia. Następnie rozprawiano nad niektórymi pozycjami kosztorysu spraw wewnętrznych.

W Środe miano obradować nad wnioskiem centrowców o zniesienie ustawy przeciw Jesuitom. Ze względu jednakże na to, że jeszcze nie wszyscy posłowie centrowi powrócili do Berlina, wniosek odłożono, a natomiast przyszedł pod obrady wniosek konserwatystów ustanowienie kary na gazety, które ogłaszały poufne pisma urzędowe, nie przeznaczone dla szerokiej publiczności. Wniosek ten dotyczył naturalnie w pierwszym rzędzie socjalistów, których główny organ podawał nierzadko bardziej okólniki ministerialne. Posłowie wolnomyslii i narodowo-liberalni oświadczyli się przeciwko wnioskowi, nie chcąc zaprowadzać w kraju żadnych spraw wyjątkowych. Socjalista Liebknecht nie szczędził przytem konserwatystom gorzkich zarzutów. Oni chcą innego stronictwa krepować, a sami nie wahają się ogłaszać praw tajnych, jeżeli mają szuk z te-

wnet w mieście życie zadrgało. Ozwały się dzwony bijąc na alarm, ludzie wybiegli z domów; jedni spieszą do twierdzy, by wziąć udział w obrońce, inni do świątyń, by się modlić o powodzenie dla oblężonych lub obiegających, bo w Belgradzie mieszka też wiele Serbów. Krzyk, zglek niesłychany wszędzie. Zbudzili się wodzowie i z rozkazami na mury pospieszyli, oglądają blanki i skarpy, podtrzymujące je zewnątrz i wewnątrz, ciężkie działa, czy nie zagwoźdzone. Coraz nowe wydają rozporządzenia. Zbudził się i pasza Mahmud, który bawi tutaj od dnia kilku; stoczył on już niejeden boj z Serbami, a teraz sultan kazał mujść w pomoc oblężonemu miastu.

Mahmud z ochotą posłuchał rozkazu: on szuka wciąż przybranego syna, a zdaje mu się, że tutaj, pod Belgradem, przedzej go spotka; ilekroć stanie naprzeciw wojsk serbskich, zawsze pyta niespokojnie siebie, czy go tam niema między gaurami. On, znany ze strogości, wydał rozkazy, aby z jencami łagodnie się obchodzić; a gdy przywiódą mu przed oblicze pojmanych w boju Serbów, naprzód każdego się pilnie przypatruje, potem pyta każdego, czy nie słyszał co o synu Miłosza Stefanowicza, i puszcza wolno każdego, mówiąc, aby gdy który go spotka, powiedział mu, że pasza już nie żyje, to mu przebacza i czeka jego powrotu. Jency przyrzekają, że spełnia polecenie, ale Osman dotyczeń nie powróci jeszcze...

go. Swego czasu roztoczono z polecenia konserwatyściów tajny nadzór nad listami samego króla pruskiego, a nawet kilka skradziono. Bismarck sam nie wahał się również ogłosić tajnego układu z Rosją.

Po zamknięciu rozpraw wniosek w głosowaniu przepadł.

Następnym przedmiotem obrad był wniosek o zaprowadzenie przyniusowych sądów procederowych, stawiony przez socjalistów. Centralni postulowali zwalczanie projektu jako za daleko sięgający, a za to domagali się, aby rząd postarał się o osobne sądy rozmiejcze (Schiedsgericht) dla rozstrzygania sporów kupieckich między pracodawcami a pomocnikami i uczniami. Dalej żądali, aby sądowi procederowemu przystępowało prawo rozstrzygania sporów, choćby go żadna strona nie powoływała do tego, a w końcu, aby mocą osobnej ustawy zapewniono większą dokładność list (episów) wyboreczych.

Od rządu oświadczył sekretarz państwa dr. Nieberding, że sprawą ustąpienie sądów rozmiejczych dla stanu kupieckiego jest w bieżu, atoli ze strony kupców samych tyle wyjawiono sprzecznego zdania, że wszelkie porozumienie się w tej sprawie było dżad niemożliwem. Przemawiało jeszcze kilku posłów, ale obrad nie ukończono. Dalszy ciąg obrad nad tą sprawą nastąpi w przyszłej Środe.

Co tam słychać w świecie.

W parlamencie i sejmie ministrowie wciąż zapewniają, że finansowe położenie Rzeszy i Prus jest bardzo korzystne i że skutkiem tego można bardzo dobrze powiększyć siły zbrojne. Na czem jednak polega to korzystne położenie finansowe? Oto w głównej swojej części na największym dowozie zagranicznego zboża i zagranicznego mięsa, na co wielcy przedsiębiorcy tak bardzo narzekają. Komisji parlamentu niemieckiego przedłożono urzędowe zestawienie, z jakich artykułów zagranicznych, dowożonych do Niemiec, była nadwyżka w cłach w pierwszych ośmiu miesiącach bieżącego roku etatowego. Nadwyżka w porównaniu do roku poprzedniego w tym samym czasie wynosi 26 mil. 948778 m., a z niej 15 mil. 909000 marek przypada ze zwiększonego dowozu zboża zagranicznego, a mniejszemu pezenicy, żyta, jazmienia i kukurydzy, oraz 4 miliony 169783 m. z dowozu zagranicznego mięsa. Oprócz tego z dowozu smalcu zagranicznego było nadwyżki 1 milion 71,242, z drzewa budylniczego i porządkowego 371785 mrk., z kawy 3 mil. 839520 mrk., ze śledzi 594000, herbaty 846000 m. Natomiast państwa wykazuje milion 514106 m. mniej dochodów aniżeli roku poprzedniego.

Pan poseł Szmulas wniesie w parlamencie interpelację, w sprawie braku robotnic-

Zoudził się Mahmud, podniósł ociężalsze anem powieki, spojrzał na służących, co stoja przy jego łóżku i patrzą weń, jak pies patrzy w rana. Podobni niemym stworzeniom, zrosumieli ludzcy niemają mową raszy; jeden skniew mu podaje, drugi pantofle wsuwa na nogi, trzeci miednicę przynosi, czwarty z turbanem czeka.

Ustroił się pasza i podążył na mury, wzrokiem pobiegł w dół, wyciągnął rękę.

Czyj te hufiec? — zapytał stojącego oponal oficera,

Kara Dżordż, — odpowiedział mu oficer.

Dolna warga Mahmuda zatrzesła się, jakby naras dostał napadu febry. Jeden z pojmanych Serbów powiedział mu niedźwiedź, iż stary, że syn Miłosza służy w szeregach Kara Dżordż, słowa te stanęły mu teraz w pamięci, zbliżyły się do stojącej obok lunety, przyłożyły oko iagle z pierścieniem wyrwał się kryk taki straszny, taki pełen rozpaczliwego bólu, grozy, iż każdy obejrzał się na paszę, by zapytać, co mu się stało; ale on nie mógł dać odpowiedzi, bo w tejże chwili runął na ziemię, i ponieśli go Turcy bezprzytomnego do twierdzy.

Luba i Zuzula dawno już nie miały wieści o Stefanie. Uprowadziliśmy obie w bez-

ka. Materiał, który w tej sprawie zebral, jest bardzo obszerny, a dotyczy nie tylko samych powiatów pogranicznych, lecz i dalszych. Na podstawie materiału tego — jak donosi Neisser Ztg. — można dojść tylko do przekonania, że jedynie zupełne otwarcie granicy może zaradzić temu; wszelkie inne rady na nic się równictwu nie przydadzą.

W sprawie wydań z północnego Szlęziku wniesli w sejmie pruskim postulat postępów następującą interpelację: Naczelnego prezesa Szlęzika-Holsztynu rozporządził w wielu wypadkach wydalecie duńskich poddanych z północnego Szlęziku nie dla tego, że odnoszące osoby stały się uciążliwe, ale tylko w tym celu, aby wywierać nacisk na chlebodawców, usposobionych po duńsku. Czy prawda jest, że takie i podobne rozporządzenia wyszły od naczelnego prezesa p. Köllera i czy rząd państwy chce wziąć na siebie odpowiedzialność za rozporządzenia, wydane przez naczelnego prezesa? — Interpelacja ta przyjęta niezadługo pod obrady sejmu pruskiego.

Z Wiednia piszą, że niemiecka partia postępową na spółkę z partią ludową uchwały, aby w parlamencie rozpoczęć znów hasły i burdy i nie dopuścić ani do pierwszych obrad nad zaciągnięciem rekrutów. Odważając rządowi prawo do poboru wojska, chcą go przynuścić do cofnięcia wszystkich rozporządzeń językowych i natomiast do swych dążności. Będą więc znów skandale na porządku dziennym w parlamencie, ale skutek z nich nie będzie wielki. Niemieckie partie antysemity i wielkich posiadaczy ziemskich nie przyłączą się do krzykaczy.

Dwie sprawy narobili w Czechach wielkie wrasawy w ostatnim czasie. Pierwsza dotyczy postawienia pomnika Hushowi, odszczerpięciowi od Kościoła katolickiego. Pomnik ma stanąć na rynku w Pradze, na którym stoi także statua Matki Boskiej. Już na szlachetnym zjeździe katolików czeskich przeciwko temu zamiarowi protestowano, ale protest został bez skutku. Teraz udało się do nadburmistrza Pragi deputacya pod przewodnictwem hr. Schöborna, brata arcybiskupa pragiego, z prośbą, aby użył swego wpływu przeciw postawieniu pomnika na wspomnianym placu, i doręczyła mu petycję zaopatrzoną w 40 tys. podpisów, — ale i to na nic się nie przydało. Nadburmistrz wykręcał się jak mógł i twierdził, że wystawianie pomnika patryocie czeskiemu nie może obrażać uczuć katolickich, i skończyło się na tem, że rada miejska nie uwzględniała życzeń katolików. Już to Czesi nie oznaczają się bardzo katolicyzmem.

Druga sprawa, która nabyła wiele rozgłosu w kraju i poza granicą, jest zastrzelenie akademika czeskiego przez akademika niemieckiego. Kto z nich właściwie zawiął, trudno docieć. Czesi zwalają winę na Niemca Niem-

pieczne miejsce, pożegnał je niebabem, mówiąc, że otrzymał rozkaz od Kara Dżordż, aby do niego pospieszył. Trzeci miesiąc już dobiega, jak go nie widziały, troskują obie po nim, drżą o jego życie i całymi dnia mi o nim mówią, a w nocę śniają o nim.

Jest właśnie noc. Ułożywszy się na miękkim mchu, Luba i Zuzula usnęły w grocie, gawędziąc o Stefanie. Zuzula była we wsi i styszała od ludzi, że Kara Dżordż posunął się pod Belgrad ze swoim hufcem. Cóżby dla za to, żeby wieǳieć, czy Stefan jest tam z nim razem, czy Serbowie szturm już rozpoczęli i jak im się powiedzi? — Ale o tem, nie-stety, ludzie nic powiedzieć nie umieli dziewczęciu.

Cały wieczór gawędziły o tem, co słyszała Zuzula, i przypuszczenia rozmaitste czyniły: że Belgrad oswobodzony, że Turcy dobrowolnie zrzekli się reszty miast Serbskich... Po takiej rozmowie długie uenat nie mogła Zuzula. Wreszcie sen ja ogarnął, ale nie na długie; naraz uzupełnił, że ktoś położył dłoń na jej ramieniu. Usiadła na pościeli, patrzyła przed nią, stoi jaką postać niewidzialna w bliskiej szacie, z włosem rozpuszczonym, w zielonym wieńcu na głowie, i uśmiecha się do niej, łagodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cy oczyszczenie na Czechy. Wypadek ten rozbijał jeszcze więcej i tak już wielką nienawiść między ludnością czeską i niemiecką i może jeszcze przyjąć do takich rosnących w Pradze, jak roku przeszłego. Policya nakazała zastrzelonego akademika czeskiego wywieźć z Pragi do rodziców jego i tam go pochować, aby nie dopuścić do publicznych demonstracji.

Ze stosunki między Francją a Niemcami polepszały się z dniem każdym, nie ulega wątpliwości. Widzi się to choćby po grzecznościach, jakie sobie rządy tych krajów przy sposobności wyrządza. Doszło już nawet do tego, że we francuskich gazetach wybitne osoby polityczne poruszają myśl zawarcia przymierza francusko-niemieckiego, zapewniając, że myśl ta we Francji zyskuje coraz więcej zwolenników. Czasy wzajemnego dążania się miasły, a za to nadziedzi czas zabezpieczenia się wobec jedynego obecnie groźnego dla Francji wroga, to jest Anglii, która ustawnicze czała na zgubę Francji. — Gdyby przed paru laty gazety francuskie wystąpiły były z podobnym zapatrzeniem, byłyby lud redaktorów zbił pewnie na kwasne jabłko, a dziś nie odzywają się nawet ani głośne protesty. Dowód to najlepszy, że umysł Francuzów pod względem polityki uległ wielkiej zmianie.

W sprawie Dreyfusa donoszą, że trybunał kasacyjny poprosił ministra dla spraw zagranicznych o dostarczenie jej rozmaitych dokumentów, pomiędzy innymi o depesze dawnych ambasadory w Berlinie i Rzymie. Żądaniu temu chce minister zadość uczynić.

Major Esterhazy, który przed kilku miesiącami uciekł z Paryża, wrócił przedwcześniej, ale nie chce się z nikim widzieć. Spodziewają się, że skoro on wyjawi wszystko, co wie o procesie Dreyfusa, natencja cała sprawa weźmie przedki koniec. Początkowo chciał wrócić jedynie pod warunkiem, że rząd mu da tak zwany list zezwolenia, to jest formalne pisemne zapewnienie, że jego samego nie spotka żadna kara. Nie wieǳieć teraz, czy rząd mu daje to zapewnienie czy też Esterhazy i bez niego gotów jest świadczyć przed sądem.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość o zamiarze spotkania się monarchów w ciągu wiosny. Cari pojedzie na zamieszanie do Wiednia a potem do Włoch, ale nie wstapi do Rzymu, bo nie chce przez odwiedzenie króla włoskiego sprawić Ojcu św. przykrości. Następnie uda się do Francji i zobaczy się tam z prezydentem Francji, a może odwiedzi także królową regentkę hiszpańską. Kiedy będzie bawił we Francji, ma go tam odwiedzi cesarz Wilhelm i spotkać się zarazem z prezydentem Faurem. O ile wiadomość ta polega na prawdziwie, na rasisie nie wieǳieć. Dotąd cesarz Wilhelm oficjalnie jako cesarz nie był jeszcze we Francji.

Z Chin nadchodzi wieści o nowych gwałtach, popełnionych na chrześcianach. Rosbestwien pogrzeb zamordowali w Hunan belgijskiego misjonarza Delbrouka. W miejscowości Hupe spalili kościół misyjny a wikary, który go obsługiwał, w skutek otrzymanych rązów dogrywa w lazarecie w Hauku. Iani księża tylko w ucieczce znaleźć mogli ocalenie. — „Krew męczenników nasieniem chrześcian.” I w Chinach z czasem chrześcianstwo silnie się utwardzi, lecz wobec nienawiści Chińczyków do obcych i ich wiary długo na to trzeba będzie czekać.

Chiny nawiedziła straszna powódź. Rzeka Pei Ho ciągnie Żółte, która od czasu do czasu zmienia swój bieg, wystąpiła znów z koryta i płynie teraz na północny zachód. Ostatni tysiąc kilometrów stoi pod wodą. Setki wiosek zniszczonej; milion zgłodniałych ludzi obowiązuje pod górem piecem. Z powodu pory zimowej kleska głodowa nieuchronna. Ostatni raz zmieniła rzeka Pei-Ho swój kierunek w roku 1351 i po pięciuset latach biegła w jednym korycie do morza Żółtego, obrasta sobie nowe koryto i popływa ku zatoce Peczilli.

Cesarz chiński zaczyna podobno od pewnego czasu objawiać swą własną wolę i energię w obec cesarskiej wdowy, z pod wpływów której chce się zupełnie wyzwolić. Doszło nawet pomiędzy nimi do wielkich nieporozumień, ponieważ cesarz przy rozmaitych sposobnościach w formie ostrej i gwałtownej nie chciał się zastosować do życia i woli cesarskiej. Czy mu to tylko wyjdzie na dobrze?

— Amerykanie po zwycięstwie Hiszpanii nabyli wielkiego mniemania o sobie i zdajemy się, że nikt z nimi już równać się nie może. Tak na przykład, kiedy w kongresie (parlamente) amerykańskim obradowano nad sprawą zajęcia wysp Filipińskich i wyrażono twierdzenie, że Niemcy potajemnie popierać mają krajowców na wyspach i ostrzą sobie zęby na Filipinach, jeden z postów powiedział: Bardzo być może, że Niemcom trzeba będzie sprawić takie same baty jak Hiszpanii.

Okazuje się, że krajowcy na Filipinach, domagając się tak stanowczo zupełnej swobody dla siebie, mają prawo powoływać się przystem na samych Amerykanów. Oto prawników ich Aguinaldo zawarł z amerykańskim admirałem Deweyem dnia 25 Kwietnia 1898 formalny układ, moca którego Filipiny mają być wolne. Układ składa się z 18 paragrafów i przysnaje Ameryce tylko protektorat, taki sam, jaki Kongres waszyngtonski zastrzegł sobie odnośnie do Kuby. Wprawdzie układu nie podpisał prezydent Mac Kinley, ale zrobił to Dewey w jego imieniu, a nadto położył na nim swe naszle generalny konsul amerykański w Singapurze. To też Mac Kinley, zakłopotany nadto wzrostem powstania na Filipinach, stygne już w swych zapiskach zaborczych i wyznaczył komisję, która ma stosunki filipińskie badać i orzec, co Unia amerykańska ma z Filipinami począć.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 20 Stycznia 1899

* Do dzisiejszego numeru dołączony jest kalendarz ścienny na rok 1899.

* Jego Eminencja ks. Kardynał udzielił dyspensy wszystkim katolikom, którzy tego roku w ucztach na cześć cesarza udział weźmie.

* Zdaje się, pisze nam jeden z naszych Czytelników, że proroctwa, przepowiadające wiele zimna, mińnie się z prawdą. Ludzie teraz już przy zakładaniu inspektorów natrafiają na chrabaszcze. U moje dnia 17 Stycznia, gdy przypuściły okna inspekcyjne do izby do sprawy, ni stąd ni stąd począł chrabaszcze frugać po izbie, choć to przecie wedle kalendarza daleko do wiosny. Zdaje się, że w istocie wiosna się zbliża szybkimi krokami.

* Świeżo berliński kamergericht rozstrzygnął, że do sprzedawania mleka i wody selterskiej szklankami jest potrzebna koncesja policyjna jak do sprzedawania piwa i gorzałki. Wyjątek stanowią wypadki, w których mleko sprzedaje się chorym i do zdrowia powracającym w celach leczniczych.

* Przedsiębiorca P., który przyjął do roboty pewnego robotnika, nie mającego papierów legitymacjnych, bo robotnik ten krótko przedtem zbiegł ze służby, został przez policję pozwany przed sąd, gdyż według przepisów policyjnych musi robotnik mieć legitymację. Sąd karny uwolnił go mimo to od kary, a trybunał rzeszy orzekł, że rozporządzenie policyjne o legitymacji robotnika nie jest prawnem.

* Minister rolnictwa zamierza wydać rozporządzenie, moca którego w całych Prusach ma być wolno chwytać węgorze przez rok cały bez przerwy. Już roku szesnego wolno było chwytać węgorze podczas wiosennego czasu ochrony, a doświadczenia wówczas porobione dają właśnie powód i podstawę do nowego rozporządzenia.

* Myśliwym przypominamy paragraf 7 ustawy z roku 1870, wedle którego po upływie 2 tygodni (14 dni) od ukonczenia polowania nie wolno sprzedawać dziczyzny ani w całości ani w kawałkach. W razie wykroczenia przeciwko temu przepisowi policyja dziczyzne konfiskuje a nadto nakłada karę pieniężną aż do 90 marek na korsyki kasę obogich.

* Rybnik. Przegląd erzaciu z miasta (Musterung der Ersatzmannschaften) odbędzie się w Czwartek dnia 2-go Marca o godz. 9 w Hotelu „Swierklaniec”.

* Kandzlerzyn. W etacie państwa na rok 1899/1900 wyznaczono talię 31 tysięcy mk. na budowę domu w Kandziersynie, w którym ma zamieszkować 12 robotników kolejowych z rodzinami.

* Kłodzica. W domu gospodarza Syryskiego powstał w Niedzielę pożar na poddaszu. Ogień przeskoczył na dom gosp. Sławika i oba domy zamieniły w popiół. Miedzy sikawkami była także sikawa z Ryńskiejwei. Zaledwie ta wróciła do domu, alieś w Ryńskiej wsi wybuchnął również pożar; zgorzał dom gospodarza Golassa. Sposób powstania tych pożarów dotąd nie wyjaśniony.

* Gliwice. Cygana Poppego nareszcie ujęto! Stwierdzono, że przyarrestowany w Miedzychodzie cygan nie jest poszukiwanym zabójcą, w skutek czego wypuszczono go znowu na wolność, władze policyjne podjęły na nowo poszukiwania za Poppelem. Tym razem poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W Opawie na Śląsku austriackim przyarrestowano człowieka, którego fotografia przedłożono zamknietej obecnie wraz z dziećmi w więzieniu gliwickiem żonie cygana Poppego, i ta zeznała, że przedłożona jej podobizna przedstawia jej męża.

* Gliwice. Przegląd klaczy z powiatu Toszecko-gliwickiego odbędzie się: w Łabędach 9 Lutego o god. 11, w Ligocie Toszeckiej 10 Lutego o god. 11 $\frac{1}{2}$, w obu ratach na podwórzu dominialnym. Miedzy właścicielami najpiękniejszych okazów klaczy rozdzielają nagrody ogółem w sumie 500 marek. Zeszłoroczne złebie zostaną również nagrodzone.

* Biedrzychowice. Na probostwo tutejsze został powołany ksiądz proboszcz Hawlicka z Ostropy.

* Bytom. Jak straszne skutki wywołują nadużycie gorzałki, dowodzą następujące przypadki. Zeszłego Poniedziałku po południu wypio dwóch ludzi o zakład jeden za 70 fen., drugi za 1 mk. gorzałki. Skutek był taki, że jeden padł natychmiast nieżywy, a drugi zmarł nastajutrz w miejskim lazarecie, dokąd go trzeba było odnieść. — Robotnik Czapłok z Poręby podał sobie w szynkowni, a kiedy chodził wracać do domu, nie mógł znaleźć kapelusza. Sądząc, że przyjaciel, który przed nim do domu poszedł, zabrał mu z żartu kapelusz, udał się do jego mieszkania i prosił o oddanie kapelusza. Tymczasem kamrat zamknął go na klucz w swoim mieszkaniu i poszedł. Czapłok począł rozmyślać nad swym położeniem i wpadł na coraz grzejsze domysły, aż w końcu wyskoczył okiem z 3-go piętra. Dopiero nastajutrz znaleziono go bezprytomnego jeszcze z wywiniętą prawą ręką i złamana prawą nogą i okropnie potłuczonego.

* Zabrze. Ostatniej Niedzieli dało się tu znów uczuć wstrząsienie ziemi; i to dwa razy, około godz. 9 wieczorem i o 12 w nocy. Wstrząsienie obeszło się bez dalszych skutków, choć było tak silne, że ludzie wystraszni powylatywali z mieszkań.

* Strzelce. Wiercenia na polach hrabiego Strachwitz w Kamieniu wykazały, że pokłady rudy żelaznej są za cienkie, tak że wydobycie rudy nie przyniosłoby żadnych zysków. Z tego powodu zaniechano też dalszych poszukiwań.

* Katowice. Iwona Gross spadła ze schodów i tak się pokaleczyła, że niebawem skonała.

* Od Górnego Tarnowskich. Na kopalni paśniczej pod Bibią zapadł się w Sobotę przed południem obszar 40 do 60 metrów kwadratowych wynoszący w chwili, gdy przejeżdżał wóz z kruszem, zaprzagoły w dwa konie. Wóz z końmi zapadł się na 5 metrów; parobek idący obok spostrzegł zawczasu usuwanie się ziemi i zdolał się jeszcze ratować ucieczką. Oba konie poniosły śmierć na miejscu.

* Wirk. Hajarów Jana Badure i Augusta Pindora zasypały w kopalni „Gottesgegengrube” zarywające się węgiel. Obaj są ciężko raniani, ale może za Boga pomoca uda się oboju przy życiu zachować.

* Nysa. Radzca Horn, poseł do parlamentu niemieckiego, obchodził 10 bm. 25-letni jubileusz posłowania. Przed 25 laty wybrano go po raz pierwszy w nyskim obwodzie wyborczym i od tamtej pory radzca Horn zastępował bez przerwy obwód ten w parlamentie.

* Wrocław. Tutejsze dwa polskie akademickie stowarzyszenia: „Concordia”, do którego należeli akademicy z Wielkopolski, i

Towarzystwo Górnogólszaków, zostały z rozporządzenia ministra Bossego rozwiązane. Redaktor uniwersytetu, uwiadomiając o tem zarządy towarzystw, nie podał powodów; domyslają się tylko, że powody stoją w styczności z wydawanymi corocznymi poufnymi sprawozdaniami.

Pewna gazeta berlińska donosi, że rektor uniwersytetu wrocławskiego, rozwiązyując oba towarzystwa polskie, miał oświadczenie, iż wszelkie stowarzyszenia polskich akademików w Prusach mają być rozwiązane. Sądzimy, że w każdym razie postawię nasi nieuchroni poruszyć sprawy tej w sejmie pruskim.

* Kraków. Rekolekcje dziewcząt odprawy się w terminie od 9 do 13 Stycznia. Z samego Górnego Śląska przybyło dziewcząt około 700; a do tych przyłączyło się nieco z Królestwa Polskiego i tutejszych sąsiadek. Na zakończenie raczył najłaskawiej znów przybyć Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, odprawił Msza św., rozdzielił znacznej części rekolektynek Komunią św. i wybierzmował 99. Życzył wszystkim „Pokoju”, który poraz pierwszy związał ziemie antolowie nad stajenką betlejemską, a zarazem w przedłuższej pleśnie przemowie swojej przestrzegał Najdostojniejszy Książę Kościoła przed grzechami, które pokój ten z serca każdego katolika, a zwłaszcza w panieńskim stanie usunąć mogą. — Następna senya rekolekcyi odbędzie się dla mężczyzn i młodzieńców od 23 do 27 Stycznia. Kto może, niech już na Niedzielę 22 Stycznia rano przybedzie, a zobaczy przedstawienie „Jasełek”, jakie urządza Stowarzyszenie katolickich robotników „Praca”. Reszta na miejscowości Ks. Józef Sokołowicz, misjonarz, dyrektor rekolekcyi.

Rozmaitości.

* Potomkowie Sobieskiego. Członkowie panującego domu królewskiego w Saksonii są jedynymi potomkami króla Jana Sobieskiego, oczywiście po kądzieli (w żeńskiej linii) tylko. Córka Jana Sobieskiego Teresa Kunegunda wyszła za elektora bawarskiego Maksymiliana Emanuela. Z córką ich syna Karola Albrechta ożenił się syn Augusta III, Fryderyk Krysztof, a od niego pochodzi w prostej linii dziesiąty król saski i jego rodzina, w której jedynie płynie krew bobatera z pod Wiednia.

* Telefony dziś są tak udoskonalone, że powtarzają dźwięki głosu tak wyraźnie, iż osoba z drugą telefoniującą poznaje ją może po głosie. — Pay nawet rozpoznają głos swoich panów. Oto zdarzenie stanowiące dowód na to: Pewna pani jadąc z willi, w której bawiła się Paryż, zostawiła przypadkiem na stacyl, z której wyjeżdżała, ulubioną psinkę. Przyjeżdża do Paryża i zrozpaczona udaje się do naczelnika stacyli. Ten ją uśpakuje: „Mój kolega z pewnością przygarnął pani ulubionca; znajdę go pani z powrotem. Zresztą przekonamy się...” Idzie do telefonu, — okazuje się, że tak rzeczywiście jest. Pani wtedy biega, aby ucho pieska zbliżono do telefonu, i mówi: „Piesku mój, nie smuć się, nie niepokój się! Wróć wkrótce, zabiorę cię; jesteście u dobrych ludzi...” — „Haw! haw! haw!” — odpowiada radosne szczekanie; pani poznaje głos pani!

Ruch w Towarzystwach.

* Józefowiec. Staraniem młodzieży polsko-katolickiej z Dębu zostańtu w Józefowiecu na sali p. Geisslera w Niedzielę 22 bm. odegrany teatr amatorski. Przedstawiony zostanie wzruszający dramat w 3 aktach pod tytułem „Dzieci w jaskini złobów”, a następnie krototwilis w 1 akcie ze śpiewami „Fatalna szafa”. Kasa będzie otwarta od godz. 5 $\frac{1}{4}$, przedstawienie rozpocznie się o godz. 7. Wszelkie inne szczegółowe podane są na plakatach. Czasty dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Komitet zaprasza na to przedstawienie uprzejmie wszystkich rodaków z Dębu i okolicy, a spodziewa się, tak ze względu na cel jak i na sztuki odebrane, że sala będzie pełna po same brzegi.

Towarzystwo Polsko-Górnośląskie w RACIBORZU

przekaź w Niedzieli 28 Stycznia o godz. 7^{1/2}, wieczorem
na sali p. E. Bejera (dawnej Wedekinda)

Teatr Amatorski.

Przedstawiona zostanie sztuka:

Trójka hultajska,

Komedya w 3 aktach a 7 odcinkach ze śpiewami.

O S O B Y:

Szydelko, szewc	Gentruada) służace
Igielka, krawiec	Róża)
Wiorek, stolarz	Karczmarz
Puncz, oberzysta	Hobelmann, stolarz
Finka)	Ludwisia, jego córka
Nanetka) kelnerki	Żyd
Peppi)	Topór, masarz
Róża) śpiewaczki	Fityński
Kamilla)	Fantacki
Strudel, oberzysta	Malcarz
	Lokaj I i II
	Czadz. Dziewczęta.

Otwarcie kas o godzinie 6^{1/2}. — Początek przedstawienia o godz. 7^{1/2}.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 mk., II. miejsce 75 fen., III. miejsce 50 fen., galerya 30 fen.

Po przedstawieniu: T A N C E.

W przekonaniu, że Szanowni Rodacy ubawią się na przedstawieniu jak najlepiej, zaprasza u- przejmie Szan. Publiczność z Raciborza i okolicy, zwiszczesa Towarzystwa polskiego.

Zarząd Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego.



Baczność!

Rodacy!

Baczność!

Na cały świat
są znane

moje zegarki

jako najlepsze i najtańsze, dobrze obciążnione i uregulowane na minuty; 3-letnia piśmenna gwarancja. Zegarki srebrne ze złotym brzegiem na 10 kam. po 11, 12, 14, 16, 18 m. Niklowe po 7, 8, 10, 12 m. Olbrzymi wybór

wyrobów ze srebra i złota,

Srebr. z złot. brzeg. 10 k. kolczyki, pierścienie, broszki, po 16, 18, 20, 22, 25, 30 m. bransoletki itd.

Cennik nowy, bogato ilustr. darmo.

M. Szczępaniak i Sp. w Krotoszynie, ul. Zduńska (Krotoszyn Bz. Posen.)

Największy polski skład i warsztat naprawczy.



jest najlepszym i w użyciu najtańszym i najwygodniejszym

środkiem do prania w świecie.

Dokładnie zważyć na nazwisko "Dr. Thompson" i na znak ochronny "Labeđu"

Mają na składzie: Otylia Damroth, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Pollock, Rob. Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, J. Dobrziński, Herm. Wachner, Konstanty Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast., Emil Piszczyk, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackermann, Paweł Gollasch, Bruno Miksch.

Uczeń

może się zaraz zgłosić.
Karol Krömer,
mistrz piekarski
w Raciborzu.

Do mego składu garderoby mężkiej poszukuję

ucznia,

katolika, syna uczelnych

rodziców.

Szymon Schulzec,

Racibórz, ul. Długa 61.

Papier listowy

z polskimi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen. przesyłka 18 fen., poleca.

Księgarnia
"Nowin Raciborskich".

Na wesola

dostarczam wino w zna-
nej debocie, litr po 35 fen.

Gorzalka i dobre likiery

po najtańszych cenach.

Drzewka wypożycza się

bez fantu.

Max Böhm,

fabrykalikierów w Raciborzu

ul. Odrzańska.

Listy chrzestne

z polskimi napisami, począ-
wazy od 20 fen. do naj-
ozdobniejszych, poleca.

Wyd. „Nowin Raciborskich”
Racibórz, ul. Panieńska 12.

Drzewo

do budowlanego na sprzedaż
Mikołaj Koczwara
w Syryni.

Pieniądze nie można opłacić,

tylko publicznem podziękowa-
niem bezwarunkowo panu
W. Pitschowi w Siemiano-
wicach. W krótkim czasie
pan ten wyleczył mnie z
astmy, zazębienia, braku
apetytu, reumatyzmu i t. d.
zupełnie, chociaż już stra-
ciłem nadzieję wyzdrowie-

Józef Gwendzel w Szczęsu.

= Karty =

na bal i wesele

wykonuje ładnie, prędko i tanio

drukarnia „Nowin Racib.”

w Raciborzu, ulica Panieńska.

Jaki zasiew — takie żniwo!

Schlieben & Frank,

handel nasion, Racibórz,

na Wale (Zwirgerstr.), naprzeciw król. sądu ziemiańskiego
polecają na wysiew wiosenny swoje znakomite nasiona ja-
rzyn w plennych i najlepszych gatunkach, jako to: wy-
siew oryginalny

na jrychlejszej, białej, twardej, okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych ręczajów, dalej wła-
ską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i póź-
nych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutejsi zeszłego roku
tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepę,
najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki,
marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosoowych cenach.

Szczegółowy cennik otrzymać można na
zyczenie bezpłatnie.

Nowość!

Nowość!

Nowość!

Harmoniki-trąby ustne.

(Świetny wynalazek). W skutek tak znakomitej
zbudowanego przewodu głosowego trąby

ton zadziwiający, kolosalnie głośny i bardzo
efektowny!! Pozostawia wszystko daleko poza

sobą!! Każdy grający na harmonice jest ta-
nowością zachwycony. Długoszowe, nadawy-
czańskie piękne glosy.

Największą zdobyczą
jest mianowicie nowa szkoła, za pomocą której

każdy rzeczywiście natychmiast na tym znakomitym instrumencie grać potrafi najpiękniejsze

tance, marze, pieśni itd. Świetna zabawa
podczas długich wieczorów zimowych. Cena

ze szkoły tylko 2,75 m. za nadanie lub

zaliczką.

Oscar Eisenschmidt, Dresden-Blasewitz,

wysyka i eksport instrumentów muzycznych.

L. Breitbarth, Racibórz,

poleca w wielkim wyborze:
delikatesy, owoce południowe,

towary kolonialne,

konserwy, preserwy,

dziczyzne, ptactwo dzikie i swojskie,

ryby rzeczne i morskie,

franc. i niemieckie koniaki, araki, rumy,

likier

w każdej cenie. Wielki wybór

kaw surowych i palonych,

chińskie i ruskie herbaty, holenderskie kakao.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje się

jak najstarszannie.

za darmo

każdemu, kto poda swój
adres.